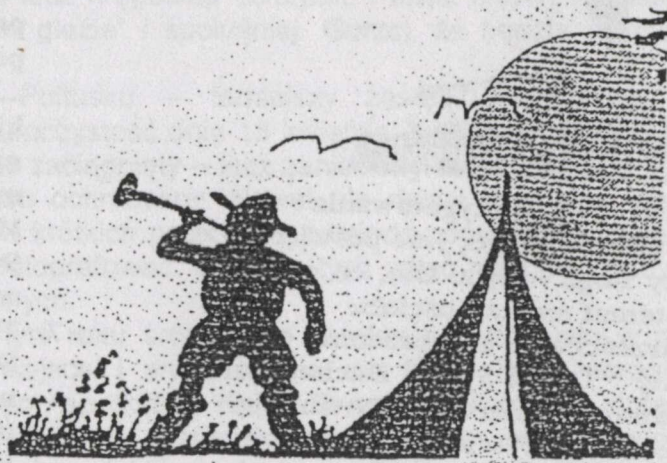


# ŁĄCZNIK

## Harcerstwa Katolickiego

" Mam szczerą wolę  
... pełnić służbę  
Bogu i Polsce ... "



„Kto się ośmieli dotknąć ciebie –  
gdy jesteś ze Mną.”

To słowa, zanotowane przez nikomu wówczas nieznaną - dziś zaś - Błogosławioną Siostrę Faustynę Kowalską. Usłyszała je w sercu swoim przed tabernakulum, gdy lękała się ludzkich sądów i trudności w misji, jaką Jej Bóg powierzył.

W miesiącu kwietniu, Niedziela Przewodnia - pierwsza po Wielkanocy - to niedziela Miłosierdzia Bożego. Gdy również my dzisiaj patrzymy na świat, gdzie tyle wojen - tych „mniejszych” - tyle problemów: przeludnienie, głód, krzywdy. Wówczas zapytujemy siebie, jak zdołamy zachować to, co jest naszą misją i skarbem: wiarę świętą i chrystianizację spoganiałej Europy, odrodzenie naszej Ojczyzny po tylu latach zniewolenia i zakłamania?

Młodzi pytają: czy damy radę? Wobec materializmu, przemocy, nieuczciwości. Czy warto iść pod prąd, walczyć. Jednym z pierwszych wezwań Ojca Św. były słowa: "Nie bójcie się otworzyć drzwi Chrystusowi!" Prosił „by Duch Sw. zstąpił na ziemię - tę ziemię!”- do której znów przybywa. Robiąc, co do nas należy, z wiarą wołajmy do Naszego Pana i Wodza: Jezu - ufamy Tobie! To przypomina Wam <sup>Wasz</sup>



Jezu - ufamy Tobie!

BK. SIOSTRA FAUSTYNA



archiwum  
harcerskie.pl

Duszpasterz



Otwórzcie drzwi Chrystusowi!

Obecny rok przygotowania do Jubileuszu roku 2000-go, jest poświęcony tajemnicy Boga – Ojca. Oto, co mówię nam na ten temat nauka Kościoła:

1. Chrzęścianin są chrzczeni: " w imię " Ojca i Syna i Ducha Św. Jednak w pierw odpowiedzią trzykrotnie: " wierzę" na pytanie trzykrotne, które wymaga od nich wyznania wiary w Ojca i Syna i Ducha Św. " Wiara wszystkich chrzęścian opiera się na Trójcy św." – wg. słów św Cezaregoz Arles.
2. Tajemnica Trójcy Św. Stanowi centrum tajemnicy wiary i życia chrzęścijańskiego. Tylko sam Bóg, objawiając się – może nam pozwolić poznać się jako Ojciec, Syn i Duch Św.
3. Wcielenie Syna Bożego objawia, że Bóg jest wiecznym Ojcem i że Syn jest współistotny Ojcu, czyli że On jest w Nim i z Nim, tym samym – Jedynym Bogiem.
4. Posłanie Ducha Św. przez Ojca w imieniu Syna i przez Syna "od Ojca" – objawia, że jest On z Ojcem i Synem – tym samym, Jedynym Bogiem.
5. "Istnieje solidarność pomiędzy wszystkimi stworzeniami, wynikająca z faktu, iż wszystkie one mają tego samego Stwórcę i wszystkie są skierowane ku

## NAUCZANIĘ KOSCIÓŁA

Jego chwale" (p.344 K.K.Kat.) "Poszanowanie praw – wpisanych w stworzenie i związków, wynikających z natury rzeczy – jest zasadą mądrości i podstawą moralności" ( p. 354 K.K.Kat. )

6. Błog. Siostra Faustyna pisze w swym "Dzienniczku" – "...Nie podoba mi się dusza, kiedy się poddaje pobożnym strachom, ...kto się śmie dotknąć ciebie, kiedy jesteś ze Mną? Najmilsza mi jest ta dusza, która wierzy mocno w dobroć Moją i zaufała Mi zupełnie...obdarzam ją Swoim zaufaniem i daję jej wszystko – o co Mnie prosi".
7. Tematem XIV – go Światowego Dnia Młodzieży w dniu 28 marca b.r. – w Niedzielę Palmową – są słowa: " Ojciec was kocha". I tak oto pisze Jan Paweł II do młodych świata: "Przyjmijcie miłość, jaką Bóg pierwszy Wam daje. Pozostańcie oparci na tej pewności – jedynej – która daje sens, siły i radość życiu...On wycisnął Wasze imię na dloniach Swoich rąk." I dalej... "W naszej epoce – Kościół i świat – potrzebują bardzo, niż kiedykolwiek, misjonarzy, którzy umieją głosić tę podstawową, pocieszającą pewność słowem i przykładem".
8. Papież zachęca młodych: " W Kościele i w różnych środowiskach, w jakich toczy się wasze życie codzienne, bądźcie wiarogodnymi świadkami miłości Ojca. Uczynicie Go widzialnym w waszych wyborach i zachowaniach, w sposobie w jaki akceptujecie inne osoby i służycie im w wiernym uszanowaniu woli Boga i Jego prawa".



Grenadier hiszpański z czasów napoleońskich.

## ZE ŚRODOWISK

1. W Wielkim Tygodniu harcerze brali udział w przygotowaniu i wartach honorowych u Grobu Chrystusa. Od dawna garwolińska "Czarna Trzynastka" dobrze współpracuje z nową parafią, do której należy większość z nich. Mają nadzieję, że w nowym Domu Parafialnym znajdzie się miejsce również dla nich na Izbie Harcerską.
2. W Warszawie cisza: najstarszy z harcerzy – mł. Michał – jest przed maturą. Niezawodny zawsze „Pączus” – na sobie doświadczył prawdy przysłowia o kóźce i nóżce, choć tym razem nie nóżka lecz kregosłup ucierpiał. I teraz biedny Pączek musi chodzić „w gziele” i spokojnie. Gorzej, że będzie problem i z obozem.
3. W Pułtusk – tamtejszy zastęp „Niedźwiedzi” miał domową uroczystość dnia 18 kwietnia. Najmłodszy Niedźwiadek został – nie zaciągnięty – lecz zaniesiony do pobliskiego kościoła i bez oporu ochrzczony. Nawet nie rzyzał przy tym, ale spał. Potem – w krótkich przerwach pomiędzy posilkami pozwalał się holubić i fotografować. Jedno z tych zdjęć reprodukuje obok dla potomnych.
4. W tym roku środowisko kaliskie przygotowało w pobliżu Kalisza miejsce i wyposażenie dla Złotu Św. Jerzego. Na kwietniowym spotkaniu Kursu D-nowych ustalono datę tego spotkania i ilość uczestników. Wówczas jeszcze nie było wiadome, że niektórzy mają problemy ze znajomością i przestrzeganiem II punktu Prawa. Skutek – to pozostało po zlocie dwa worki chleba i – co gorzej – deficyt w sumie 350 zł. To do rozważy przysyłmy drużynowym!
5. Toruń nadal pracuje w swoich dwu dn-ach pod kierunkiem „Buni” i „Jastrzębia” wypierani z dala przez „Czarnego”, który w ramach praktyk duszpasterskich pomaga na Białorusi i zakończył swoją Probację w końcu maja. Wówczas dopiero będzie wiadomo, czy powróci do Torunia.
6. Kaliska D-na Orlą Lwowskich im. Jurka Biczana – ma nadal problemy ze znalezieniem odpowiedniej, nieco starszej opiekunki dla licznego zastępu harcerek. Te są bardzo i to Rodzice czasem hamują ten zapal swoimi niepokojami i zrozumią – lecz niekiedy nadmierną troską. Trzej najstarsi – zakończyli swe próby harcerskie: dn-owy - na I st. harcerski – ćwika z dniem Św. Jerzego. Pozostali dwaj – zasłużyli na st. wywiadowy. Szczególnie dobrze układa się nadal harcerzom współpraca z policją i duszpasterstwem wojskowym.
7. Dokładnie w Dniu Myśli Braterskiej i w przeddzień Św. Jerzego – z Ekwadoru pisze nam Jorge – sp (tj. Jerzy, ćw.): przesyła pozdrowienia naszym harcerzom, i zdaje sprawę z tego co do tej pory zrobili. Postanowili wznowić nasze dawne „Centrum Młodzieżowe- La Roca”. Chcą zorganizować stanicę harcerską w pobliżu Quito, spotykają się min. dwa razy w miesiącu i już byli parę razy na biwakach w końcu tygodnia. Proszą o współpracę i pomoc, jeśli to możliwe. Wkrótce otrzymamy zdjęcia i dalsze wiadomości.



## A. MICKIEWICZ



„Tam - czego rozum nie  
złomie!”

## I. STOPNIE HARCERSKIE – ICH CELE I WYMAGANIA

Piszący te słowa instruktor nie uważa swoich opinii ani za nieomyślne, tym bardziej genialne. Uważa, iż mamy dobre i trafne podstawy, na których już ponad 80 lat wciąż trwa i odradza się harcerstwo.

Nie mówię o „skautingu”, choć wielu nadal używa tego określenia dla ruchu harcerskiego, tego „prawdziwego”, również w Polsce.

Zarówno Andrzej Małkowski, jak i inni Założyciele Harcerstwa oparli się oczywiście na myśl i doświadczeniach Baden-Powella i Phillipsa, lecz od początku zaszczyli te piękne idee i wskazówki – na naszej tradycji i w ramach naszych potrzeb i naszej historii.

Stąd pochodzi przecież i nasz 10 punkt Prawa, tak nietrywny i dla wielu kontrowersyjny. Stąd nasze tradycyjne nazwy stopni, silny związek z kościołem a nie z pogarstwem, jaki usiłowali zaszczylić nieliczni.

Stopnie harcerskie są pięknym wyrazem tego postępowania ciągle wzywać chłopca, potem młodego człowieka. To kolejne poziomy dojrzwania. Dlatego też utkwily mnie również zasadnicze wymagania, idee poszczególnych stopni, związane z ich nazwami.

Tych nazw nie udało się usunąć, czy wymazać ani „czerwonemu pionierstwu” (wszak nie można tego zwać choćby tylko czerwonym – ale harcerstwem!), ani tzw. harcerstwem czasów PRL-a. I tak dla mnie:

**MŁODZIK** – to nadal chłopiec, który chce być harcerzem a drużynowy jest o tym przekonany.

Wiadomości, wymagania tego stopnia, to nie egzamin na Politechnikę czy do Seminarium. Młodzik – to harcerz, który stara się postępować wg. Prawa. To oznacza – iż usiłuje być: słowny, punktualny i uczynny. Najpierw w domu, potem – w szkole i nauce – a dopiero później – na zbiórze i w drużynie.

**WYWIADOWCA** – to harcerz, który min. 6 do 9 mies. nosi już Krzyż i który stara się postępować według Prawa a. Taki – który umie iść za tropem – i to nie tylko za tropem, śladem zwierza, czy człowieka! Umie on iść za tropami jakiegoś problemu, trudności; dojść do zrozumienia prostych zagadnień, jakie mu postawi nie tyle d-nowy, co dom jego własny, szkoła czy samo życie.

Umie poszukiwać, znaleźć, dowiedzieć się tego, co mu jest potrzebne w tym momencie.

**ĆWIK** – czyli harcerz I-go stopnia – to ten, który już postępuje wg. Prawa a, żyje nim na co dzień.

Nie brak nam – każdemu z nas – wad i problemów. Lecz harcerz rozwiązuje się je stara właśnie zgodnie z Prawem. Tym z Synaju i Góry Błogosławieństw, czyli według Dekalogu, jak również według Prawa Harcerskiego. Jest doświadczonym – czyli ćwikiem, „wyjadaczem” w sprawach harcerskich. Ale również i dobrym

kolegą, uczniem, lecz przede wszystkim – dobrym synem, pożyteczną cząstką rodziny, swojej szkoły czy swego środowiska.

I znów: nie wiek, ani lata w drużynie – nie udział w licznych obozach, lecz: żyć wg. Prawa i „być bratem każdego innego harcerza”.

Potem następują dwa stopnie młodzieży starszej / tj. ponad 16 lat / . Stopnie tak wrogo potraktowane przez lewicowych pseudo-harcerzy. Te stopnie – to: Harcerz Orli oraz Harcerz Rzeczypospolitej. Nazwy wydają się szumne, nieco przesadne, lecz są piękne i dobrze wyrażają ich sens: one zapraszają, wzywają, przygotowują harcerza do wejścia w dorosłe życie społeczeństwa, Narodu. Jednak na ten temat – może następnym razem.

Kończąc – zachęcam szczególnie d-hów instruktorów – do czerpania samodzielnie ze źródeł, do wzorowania się na naszych własnych, pięknych i dobrych tradycjach. Warto jest nadać głęboką treść stopniom, korzystać z ich prawdziwej treści i znać ich sens i cel, do którego prowadzi harcerza: wzywać i naprzód, do zdobywania światła prawdy i rozumienia piękna ludzkiego życia.

## WSPOMNIENIE

/ o jednym z Tych – którzy odeszli /.

Nie lubimy wielkich, szumnych słów, przemówień, kadzenia czy „celebrowania” przy byle okazji. Ani Wy – ani ja również.

Więc uwierzcie mi na słowo: że ten, którego tutaj wspomnieć pragnę, zasłużył na to wielokrotnie i prawdziwie. Uzna to każdy, kto się z Nim zetknął, lub Go znał.

Nie dysponujemy w tej chwili ani Jego zdjęciem, ani wieloma szczegółami z ostatniego roku Jego długiego życia. Życia b.długiego, nietrywającego i z pewnością godnego pamięci i naśladowania.

Harcerzem był nieomal od początku, tj. już od roku 1911-go. Wydała go Ziemia Kurpiowska, której językiem pisał wierszem i prozą i którego używał do ostatka. W owych borach i na ziemi, która pełna była ludu pracowitego, wiernego i hardego. Lepiej ode mnie pisał o nim Sienkiewicz w swojej epopei. Tutaj nie weszli ani innowiercy, ani Szwedzi, ani potem Moskale niewiele mieli do powiedzenia poza swoimi garnizonami.

Jako dziecko – ku przerażeniu matki i ojca – wyrecytował inspektorowi carskiemu swoje wyznanie wiary „Polaka małego”. Rosjanin gromka roześmiał się z „malczyszka”. Może nie przeczuł, że wilczę to wyrasta.

W zawierusze 14 roku spotkał innego „Rosjanina” – pika Dowbór – Muśnickiego, dowódcę carskiego pułku. W roku 1917 był jego żołnierzem na dalekiej Smoleńszczyźnie. Tam 16-to letni strzelec strzegł pozycji nad brzegiem Dniestru.

Kolejne etapy – już w wolnej Ojczyźnie. Oczywiście jest, że Dowborczyk wybrał teraz

J. SKŁOWACKI





większego Pana. Wstępuje do Seminarium i wkrótce z całym swoim rocznikiem stawia się na front z bolszewikami, jako sanitariusz. Później już do końca długiego i pracowitego życia – Ks. Stanisław Tworowski – służy wiernie jednemu Panu, i to tam wszędzie, gdzie Go postano: od 1926 r. – jako wikary, potem prefekt szkół warszawskich. Wyrzucony z tej funkcji na początku lat 30-tych za swoje polskie i narodowe przekonania, przez kuratora ówczesnego, sługusa sanacji – pana Wiatra (w czasie okupacji został skazany i zastrzelony za współpracę z Niemcami).

Czas okupacji, to dla ks. Stanisława dalsza służba kapłańska, również jako kapelan AK. W Powstaniu Warszawskim jest ze swoimi wychowankami na Starym Mieście, ma st. majora. Posiadał Krzyż Walecznych.

Nastąpiły lata jeszcze trudniejszej pracy duszpasterskiej, zawsze z młodzieżą, do końca bardzo Mu bliska. To On zachęcił nas, kilku „niespokojnych” na jesieni 1956 r. do wejścia w szeregi odradzającego się znów harcerstwa. Wspierał nas swą radą w problemach wychowawczych początkujących „pedagogów”. Nieraz uczestniczył w naszych ogniskach i ceremoniach. Jedno z Przyrzeczeń z Jego udziałem było u stóp Cytadeli.

Ks. Tworowski jest autorem kilku zbiorów nowel z czasów Powstania i okupacji, również prostych sztuk teatralnych dla młodzieży. Także w gwarze kurpiowskiej. W latach 60-tych wydawał znane „Mszaliki”, o których cenzurowanie wyklócał się z pejsatymi cenzorami Ewangeliści z ulicy Mysiej (tam – w cieniu domu Partii mieścił się do niedawna jeszcze - potężny urząd cenzury).

Ks. Stanisław z ambony kościoła przy ZOO głośno, często i jasno mówił o „legalnym mordowaniu Narodu Polskiego” - przez aborcję. Wreszcie zmuszono władze kościelne, by Go wydalono z Warszawy. Zostaje proboszczem w Milanówku. Tam - robi to samo.

Ostatnie lata spędza, pisząc i tłumacząc, w Kaniach Helenowskich, w domu rekolekcyjnym Sióstr. Jest nadal czynny, choć coraz słabszy i prawie ślepy: nadal pisze, przyjmuje licznych swoich penitentów i przyjaciół. Wielu młodych Go zna, odwiedza i korzysta z Jego mądrości i doświadczenia. Zawsze pozostał młody duchem, choć coraz bardziej niecierpliw – bo świadom swej bezsilności wobec tyłu zła. „Jakiej ja się Polski doczekałem” – mówił nieraz do piszącego to słowa.

W maju ub. roku wreszcie wraca na swoje Kurpie, do domku brata. Tam umarł dnia 7 kwietnia 1999 roku prawie dożywając stu lat. Zapewne już odebrał swą nagrodę i raduje się wraz ze swoimi tak kochanymi przez Niego – Rodzicami.

Zapewne z uśmiechem czytałby te słowa. Zawsze prosił o „Łącznika” i niejednokrotnie do niego pisał. Był nie tylko dla mnie wzorem: żołnierza, kapłana, Polaka. Całym życiem służył. Do końca, jak przyrzekał.

## Hiszpański Katyń

/w Paracuellos k. Madrytu – 1936 r./

W marcu i kwietniu 1940 r. ponad 20 tys. polskich jeńców i więźniów, zostało zamordowanych w Katyniu i innych miejscach Nieludzkiej Ziemi. Do dzisiejszego dnia – nie ujawniono wszystkich winnych, ani nawet nie włączono tych Ludobójców do grona ich przegranych sojuszników w Norymberdze w 1946 r.

Cóż więc dziwnego, iż do dziś dnia ani Trybunał w Hadze, ani sądy w Hiszpanii – nie poruszyły tej sprawy, zaś jeden z głównych zbrodniarzy i katów – do niedawna I Sekretarz KP Hiszpanii i deputowany – bezkamy, w dobrobycie i ludzkim szacunku I – cieszy się nie byle jaką pensją, ochroną i bezkarnością, zaś „skromny sędzia hiszpański Garzón” ani żaden inny z europejczyków nie waży się zakłócić spokoju towarzysza Santiago Carrillo.

Spójrzcie na jego leninowska tyśnię i groźny gest! Zapoznajcie się nieco z danymi o tej zbrodni – jednej z wielu popełnionych przez „rewolucjonistów” na ziemi hiszpańskiej już na początku wojny, która na szczęście nie zakończyła się utworzeniem radzieckiej Republiki Basków, Katalonii i iluś tam części kraju – o którego: „Jedność, Wielkość i Wolność” – walczyły setki tysięcy Hiszpanów. Ich Wódza „Caudillo” – do dzisiaj, zgryzając zębami – wspominają czerwoni towarzysze kata i mordery z Paracuellos de Jarama k. Madrytu.

Oto wyjątki z dwutygodnika hiszpańskich falangistów: „Fuerza Nueva” pt. „Comasanto de Martyres” czyli „Święte pole Męczenników”.

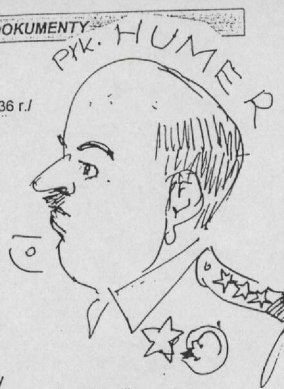
Na polach Paracuellos, gdy ciężarówką z więźniami przybywała na skrzyżowanie szosy z drogą dla bydła, równoległą do strumienia św. Józefa, zatrzymywały się obok kępy sosen. Tutaj kazano wysiadać więźniom grupami po 10 do 25 ludzi i – zawsze skrępowanych – prowadzono ich pieszo ok. 200 m w kierunku wzgórza. Nad brzegiem wykopanych wcześniej fos, rozstrzeliwali ich plutony egzek. milicjantów liczące 30-40 ludzi. Potem byli wrzucani do dolów, niekiedy jeszcze żywi. Grabarze, zabrani przemocą z ok. wsi, zasypanywali ich ziemią.

Ponieważ zbrodni tej nie dano się ukryć całkowicie – nawet wobec dyplomatów w Madrycie – ci ostro zaprotestowali wobec Komitetu Obrony. Z racji tej interwencji, lękając się skandalu na miarę światową, przerwano tymczasowo wywózki i egzekucje. Więźniów, których w samym tylko madryckim więzieniu „Modelu” pozostało ok. 5 tysięcy, ewakuowano w dniach 14-16.XI. do innych więzień.

W więzieniu „Modelu”, trzymano przeważnie wojskowych i studentów, lecz również grupy innych więźniów. Egzekucji w Paracuellos de Jarama – dozorował i w nich uczestniczył – sam ówczesny Szef Młodzieży Komunistycznej: Santiago Carrillo.

Możemy być nieomal pewni, że po zdradzieckim uwieszeniu rękoma Anglików – a na żądanie całej lewicy światowej, gen. Augusto Pinocheta – kat i zbrodniarz z Madrytu wcale nie drży. Jednak i jego dosięgnie sprawiedliwość, choć zapewne dopiero Boska.

Cóż – a u nas ? Ilu ich jest: wśród palestry, profesorów, dyplomatów. Niektórzy z nich będą zapewne klaszką Ojcu Św. a także składać kwiaty: w Gdańsku, Warszawie i pod Ossowem. Kaci – ofiarom.





Od Redakcji:

Z wielkim szumem przyjęto i Polskę do NATO. Akt podpisało m.in. dwu znanych „europejczyków” i Min. Obrony z naszej strony. Szybko ratyfikowany dokument wręczył p. Allbright – rodem z Czech – pewien tow. rodem z UW: specjalista od historii, zasłużony dla Partii i „przyjaciół z Moskwy”. Jesteśmy więc już nie sami, „pod parasolem” NATO. Rzecz w tym – czy rzeczywiście

nie sami? Zaś parasol – dość wysoko podniesiony i dziurawy. Do tajemnic nie należy, że nadal nasze granice, te wschodnie i północne – przekracza kto chce i kiedy chce. Likwidowane jednostki wojskowe z zach., nie idą na granice dziurawe. Służba czynna skrócona – a wcale nie na wyższym poziomie. Czy nadal z „Rajonu Kaliningrad” będą nad nami latały „Suki” uzbrojone w rakiety i na gł. 200 km.?

Czy nadal radary zdolne będą dostrzegać tylko samoloty lecące ponad 3 km? To nie są pytania retoryczne. To pytanie do młodych. Może by tak nasi parlamentarzyści uchwalili np. 10 km „strefę ochronną” na granicy wsch. i półn. – zamiast „100 metrowej strefy ochronnej” wokół Oświęcimia.

Szykujemy batalion (ok. 1000 osób) do Kosowa, przyjmujemy ponad tysiąc uchodźców, obcych nam z tegoż Kosowa. Dla nich natychmiast znalazła się rezerwa budżetowa. Nie ma tylko pieniędzy ani dla pielęgniarek, ani tym bardziej dla tysięcy Polaków z Kazachstanu.

Może warto byłoby cofnąć horrendalne renty „utrwalaczom władzy ludowej” – setkom tysięcy jeszcze: ubeków, milicjantów, ormowców, szpicli i zdrajców z byłej „przodującej siły Narodu” itp. Jakie renty mają tysiące dygnitarzy PRL-a i tysiące zasłużonych? Z pewnością było by tego na miliardy.

Na wojsko, rakiety dla śmigłowców, żołnierzy zawodowych i dla naszego zamierającego przemysłu obronnego.

I choć to zapewne „głos wołający do głuchych” – warto o tym teraz już pomyśleć.

## Łącznik

Adres: 03-388 Warszawa, ul. Wysockiego 20/202 - tel: 811-25-82

Konto: Zmiana numeru. Nowy podamy w kolejnym "Ł" - Przepraszamy

Wydaje: "Krań Świętego Jerzego"

Harcerstwo Polskie

Redaktor naczelny: Andrzej Buława

Redakcja: O. Franciszek Nowicki SJ,  
O. Mieczysław Solowiej SJ,  
Robert Szostak,  
Stanisław Socha,

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca

Redakcja udziela zgodę na powielanie artykułów z zastrzeżeniem przez kogo wydany.  
Wszelkiego rodzaju zmiany artykułów bez wiedzy i zgody redakcji zabronione.

**Do użytku wewnętrznego**

